



# ORZEŁ BIAŁY

*Polska walcząca na Wschodzie*

BIELYJ ORIOŁ — ORGAN POLSKOJ ARMII W S. S. S. R.

ROK II № 8 (12)

Niedziela, 8 marca 1942 r.

CENA 50 KOP.

## Pierwszym krokiem do Polski

# PIERWSZE ĆWICZENIA BOJOWE

W ostatnich dniach lutego 1942 roku odbyło się pierwsze ćwiczenie bojowe Polskiej Armii Wschodniej. Jedną z dywizji, która pierwsza otrzymała broń jeszcze nad Wołgą, tutaj po przejściu Polskiej Armii Wschodniej do Azji Środkowej osiągnęła taki stopień organizacji i wyszkolenia, że mogła przed Dowódcą Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, oraz zaproszonymi oficerami sztabowymi Armii Czerwonej zademonstrować swoją gotowość do walki.

Dni 26-go i 27-go lutego będą zawsze pamiętne dla 5. D. P. oraz dla całej naszej Armii Wschodniej. Po raz pierwszy zagrzmiąły nawałą artyleryjską nasze działa, po raz pierwszy nacierała piechota, poprzedzona silnym ogniem maszynowym i moździerzowym. Pokaz walki odbywał się w gorącym, w dzikim azjatyckim krajobrazie, jakby poaranym potężnymi pazurami szatana. Oderwawszy na chwilę wzrok od pobliskich pagórów, kłutych pociskami artylerii, od wązów i podłużnych grzbietów, na których mrowił się polski lud zbrojny — można było ujrzeć na wschodzie i południu wspaniałą kłamek osnieszoną wysokich gór Tian Szaniu, łańcucha Fergańskiego i grzbietu Zaalajskiego. Nie tak już daleko stamtąd do granicy chińskiej i do tajemniczego Kaszgaru. Gdyby nie te góry i gdyby były tu europejskie szlaki asfaltowe, to w niecałe dwie godziny możnaby stanąć u wrót republiki niebieskiego Smoka. W takie to strony zamiosły losy naszych żołnierzy i tu wienięczyło się dzieło organizacji i wyszkolenia pierwszej już wyszkolonej polskiej wielkiej jednostki na Wschodzie.

Dzień był słoneczny, górskie słońce paliło, wszystkim było wesoło wśród huku salw i detonacji, wśród szumu pocisków, w jazgocie karabinów maszynowych i pogwizdywaniu kul. Szczególniej w drugim dniu ćwiczenia mocno biły serca żołnierską wiarą w siebie i radością roboty żołnierskiej. I jakkolwiek dzień nie odbył się bez incydentów, tak częstych przy ostrym strzelaniu, szczególnie w połączeniu z natarciem piechoty — i choć w omówieniu to i owo z usterek zauważono i podkreślono, to jednak na zawsze w pamięci widza pozostanie wrażenie całości zorganizowanej, wyszkolonej i umiejącej wszystko to, co składa się na walkę.

Dobrze się stało, że część dywizji, nie uczestnicząca w tym dwudniowym pokazie walki, zgromadzona była na pobliskiej górze, aby w ten sposób zaobserwować część walczącą. W ten sposób wszyscy żołnierze dywizji usłyszeli po długiej przerwie huk bitwy i zobaczyli całą jej panoramę. Tak

powinno być zawsze. A trzeba dodać, że w szeregach żołnierzy, przypatrujących się ćwiczeniom, usłyszało się jedną trafną uwagę krytyczną. Oczywiście, że łatwiej jest coś chwalić lub ganić, niż to samemu wykonywać, ale cieszyło nas to, że szeregowi nasi umieją myśleć kategoriami wojskowymi, czują sens walki i manewru, lubią omawiać swoje szczytne i trudne powołanie żołnierskie.

Bodajże najlepiej pracowała pod-

Wreszcie organizacja pobytu gości w dywizji była świetna i pozostawiła na wszystkich gościach doskonałe wrażenie.

Wieczorem odbył się pokaz czołówki propagandowej 5. D. P. Czołówka ta składa się przeważnie z sił amatorskich, to znaczy z żołnierzy i ochotniczek, nieco tylko przeszkolonych pod względem popisowym i ujętych w dyscyplinę służenia żoł-

jętnie dobierając ideowych pracowników fachowych i łącząc ich z amatorami, wyciągniętych z szeregów. Pokusić się o zorganizowanie dobrego teatru, dającego sztuki ealospiektaflowe, może Dowództwo Armii i niewątpliwie wysłać w objazd taką trupę teatralną z szeregiem widowisk. W dywizjach, szczególnie w okresie ich organizacji i wyszkolenia trudno by było poświęcać zbyt wiele ludzi, czasu i wysiłku na tworzenie zbyt wielkich grup teatralnych, objuczonych rekwizytami i sprzętem scenicznym. Natomiast lotne czołówki propagandowe, — noszące w plecaku lub na ramieniu swoje bagaże i instrumenty, potrafią dotrzeć do żołnierza w każdych warunkach polowych, nawet podczas bitwy. To ważne!

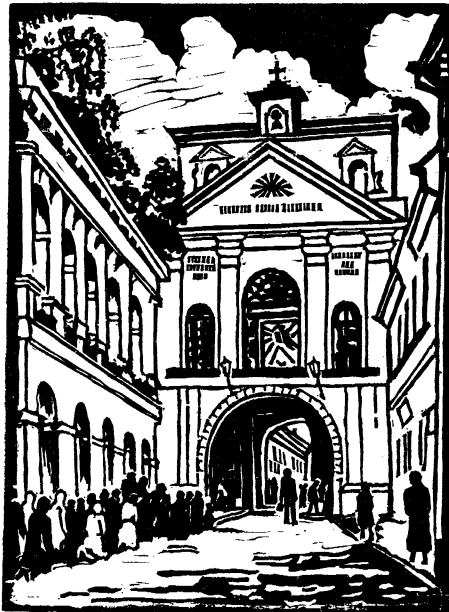
Tak więc i na tej skromnej arenie udało się 5. D. P. ukazać nieźle pogotowie broni, walczącą w czwartym wymiarze wojny, mianowicie w sferach psychicznych.

Ogrom przestrzeni rosyjskich i syberyjskich, wojenne trudności transportowe, trudne warunki sanitarne i niektóre inne czynniki sprawiły, że dziś dopiero można mówić o masowym napływie Polaków do tworzącej się w Azji Środkowej Polskiej Siły Zbrojnej. Deklaracja Sikorski-Stalin podpisana była na Kremlu dnia 6-go grudnia 1941 roku i jak wiadomo poświęcona była między innymi także i organizacji naszego wojska w rozmiarach znacznie powiększonych. Przygotowanie wielu kroków wstępnych i przetransportowanie już zorganizowanych dywizji, oraz załazków nowych tak daleko na południe, wreszcie zapewnienie każdej jednostce i każdemu obozowi lub ośrodkowi Armii niezbędnych pomieszczeń, warunków pracy i wyżywienia — to wszystko musiało zabrać sporo czasu, tak samo jak i uskuteczenie poboru do wojska polskiego na tak wielkich przestrzeniach. Spotykamy się nie tylko z należą nam usługą, ale nieraz z gorącym pragnieniem dopomożenia nam i z prawdziwym zrozumieniem czy to naszych trudności specjalnych, czy to naszej odrębnej mentalności. Cieszymy się z tego i widzimy w tym jaknajlepsze perspektywy na przyszłość, a przede wszystkim radzi jesteśmy, że będąc jeszcze w okresie formowania naszej Armii — już możemy pokazać naszym sprzymierzeńcom i gospodarzom naszą chęć i gotowość jaknajszerszego nalezienia się na polu walki, — w drodze ku celowi, który jest dobrze rozumiany i odczuwany przez Rosjan.

Pierwsze bojowe ćwiczenie jest naszym pierwszym krokiem do Polski.

Stanisław Strumph Wojtkiewicz

WILNO



Ostra Brama

czas ćwiczeń tych artyleria, precyzyjnie i bez żadnych opóźnień obkładająca nakazane jej cele. Stanowiska artylerii były dobrze zamaskowane w terenie i dla nieprzyjaciela niewidoczne, a artyleryjskie punkty obserwacyjne w pierwszej linii także były świetnie ukryte. Również i wyszkolenie oddziałów piechoty nie pozostawiało nic do życzenia, a w nowym angielskim ekwipunku żołnierz czuł się dobrze, szybko wykonywał poruszenia i nie dał się spęszwić wypadkiem, który wynikł spowodu pewnego, zbyt pośpiesznie uruchomionego moździerzka. Krótka przerwa w ćwiczeniu bojowym była spowodowana rozkazem kierownictwa ćwiczeń i po zarządzeniu dalszego ciągu natarcia wykonywane ono było z mniejszą sprawnością i ochotą.

Nie zawiodła i łączność, postępująca się zarówno drutem jak i radiem.

nierzowi pomocą po jego ciężkiej pracy i służbie codziennej. Oczywiście zespół czołwki dobrano odpowiednio do potrzeb, szukając talentów i zamiłowań aktorskich i muzycznych. Paru zapalonych fachowców nadawało czołwce charakter i cel. Nie ma nic bardziej naturalnego i ujmującego, jak pozbawione wszelkiej aktorskiej lub artystycznej pozy, może nie zawsze kunsztowne, ale zato zawsze szczerze i miłe, bezpośrednio docierające do widza i słuchacza popisy-takiego zespołu. Pójdzie on razem z dywizją na front i spełni swoje zadanie dlatego, że rekrutuje się z szeregów, że żyje bytem żołnierskim i wśród żołnierzy, że jest prawdziwym dzieckiem wojska. Bardzo służnie uczynią wszystkie inne nasze pośpiesznie formujące się dywizje, jeżeli utworzą takie właśnie czołówki propagandowe i artystyczne, umie-

## Z DOŚWIADCZEN OFENSYWY ROSYJSKIEJ

## Niemieckie zapory minowe i ich rozbijanie

Studia przeprowadzone nad niemieckimi zaparami minowymi, jak również badania pozostawionego przez odstępującego w pośpiechu przeciwnika materiału do zakładania min, pozwalają na wyciągnięcie pewnych ogólnych wniosków dotyczących się taktyki inżynierskiej armii niemieckiej. Oto treść ciekawego artykułu mjra W. Fokina, który ukazał się w nr. 31 centralnego organu Narodowego Komisarjatu Obrony ZSRR „Krasnaja Zwiezda”. Artykuł poniżej.

Niemcy stosują najczęściej system zakładania pól minowych. Rozciągają się one zazwyczaj w odległości 500 do 800 metrów od poprzedniej linii obrony. W tym miejscu przeciwnik zakłada, bez jakiegokolwiek systemu, miny przeciwczołgowe i przeciwpiechotne i to zarówno w korpusach żelaznych, jak i drewnianych. Do min tych Niemcy używają zarówno zapalników naciskowych, jak i zrywowych. Cofający się przeciwnik minuje na swoich tyłach przysuszczone pozycje ogniowe, jakie zajmują artyleria rosyjska, dojazd do miejsc przepraw i budowy mostów, oraz drogi i niektóre niewysadzone mosty.

Pola minowe i podminowane odcinki dróg poznać można, w warunkach zimowych, według następujących oznak: podejrzane wyniosłości, mające prawidłowe geometryczne zarysy, podobne do min — okrągłe, prostokątne, lub kwadratowe — udeptane, albo też świeżo narzucony śnieg na podminowanym miejscu, porzucone opakowania od miny, zapalnika i t. p. Odnaleść minę można przy pomocy poszukiwaczy min, a także przez nakłuwanie śniegu drutem stalowym, lub przerywanie śniegu łopatą na płyty. Minę zdradza również charakterystyczny dźwięk uderzenia o pusztą skrzynię.

Po wykryciu pod śniegiem drutu, lub przewodu, należy doń przymocować linę stalową, długą na 50 metrów. Odsunawszy się na tę odległość, trzeba mocno pociągnąć za linę i wyrwać koniec drutu spod śniegu, lub rozzerwać go. Jeżeli mina zaopatrzona jest w zapalnik o działaniu zrywowym, nastąpi wówczas wybuch niegroźny jednak dla ostrożnego минера.

Jeżeli zaś wybuch nie nastąpi, to znaczy, że mina posiada zapalnik naciskowy i można przystąpić do odkopywania jej spod śniegu. W miarę oczyszczania zapalników ze śniegu, należy wstawić do nich zabezpieczające zawleczki z drutu o średnicy 3 — 4 mm. Gdyby się okazało, że mina zaopatrzona jest w zapalnik pedałowy, to trzeba ponadto wykreślić główkę zapalnika do stanu „bezpieczny”, a następnie sprawdzić, czy nie ma w dołu udupniającego zapalnika naciskowego, działającego przy odprężeniu sprężyny, ściśniętej ciężarem miny. W tym celu minę usuwa się przy pomocy petli, lub kotwiczki umocowanej do liny stalowej. Jeżeli w tym wypadku wybuch nie nastąpi, to należy zdjąć minę i odnieść conajmniej na 100 metrów od miejsca prowadzonych robót. Jeżeli miny przymarły do ziemi, lub jeśli trzeba jakiś odcinek drogi rozminowywać w szybkim tempie; to wówczas należy minę wysadzić przy pomocy 200 gr. kastytów.

Ważkie lesne dróżki a niekiedy i przejazdy w osiedlach zawałają Niemcy zwałami drzew, o szerokości

20 do 30 metrów. Pas zwał jest zazwyczaj podminowany. Rozminowanie takiego zwał jest znacznie trudniejsze od rozbrojenia zwykłego pola minowego. Należy rozpocząć od rozrzucaenia drzew zapomocą kotwiczki, zarzucaonych na linie stalowej o długości 50 metrów, a potem dopiero przystąpić do rozminowania.

Niemcy zastawiają również pułapki w miejscach zamieszkałych, w pozostawionych składach, porzuconych maszynach i t. p. W pewnej wsi założono minę w drwach złożonych koło szkoły. Mina ta miała wybuchnąć przy zabieraniu drzew. W pobliżu innej wsi Niemcy założyli pułapki w traktorze pod siedzeniem oraz w samochodzie ze sprzętem wojennym. Pułapki te zakładane są zapomocą zwykłych ładunków tolu, zaopatrzonych w zrywowe zapalniki, jak również zapomocą nowych t. zw. skaczących min o zrywowych lub naciskowych zapalnikach. Myny te składają się z dwóch korpusów i mają po dwa ładunki. Pierwszy ładunek wybucha przy nacisku na niewielkiej przestrzeni, lub wskutek naprężenia drutu. Wybuch ten podrzuca wewnętrzną szklankę miny na wysokość około półtora metra, poczym drugi ładunek rozrywa szklankę i rozrzuca niewielkie stalowe szrapnelki. W szklance miny mieści się około 380 takich szrapnelków. Według zeznań niemieckich jeńców wojennych szrapnelki te posiadają wielką siłę porażenia na odległość do 80 metrów od miejsca wybuchu. Jednakże mina skacząca posiada na danej wysokości pola martwe w promieniu 4 metrów.

Nie można ustalić zgóry, gdzie znajdują się pułapki, dlatego też należy zachować jaknajwiększą ostrożność. Przede wszystkim nie wolno otwierać raptownie drzwi mało zniszczonego domu, pozostawionego przez przeciwnika, gdyż wejście do domu może być podminowane. Nie należy dotykać przedmiotów, których pozostawienie przez przeciwnika może być podejrzane, jak rowerów, samowarów, garnków ze strawą i t. p. Również

wszelką zdobycz wojenną należy poddać dokładnym oględzinom.

Przy minowaniu mostów Niemcy zazwyczaj zakładają miny pod pokładem, przy wejździe na most, a niekiedy łączą te miny z ukrytymi dużymi ładunkami materiałów wybuchowych. Przy tym sposobie minowania niezniszczony most, po którym przeszła piechota, a nawet lekki tabor, może wylecieć w powietrze przy wejździe nań artylerii lub czołgów. Należy więc dokładnie obejrzeć każdy, niewielki nawet mostek, czy rurę ściekową, pozostawione w stanie nieuszkodzonym. Niekiedy przeciwnik zakłada dwa lub więcej samodzielnych ładunków. Nie wolno więc po wykryciu jednego ładunku przy wejździe na most zaniechać dalszych poszukiwań. Ponadto trzeba starannie zbadać zarówno górną jak i dolną konstrukcję mostu, gdyż Niemcy często zakładają ładunki podwodne. W analogiczny sposób minują Niemcy groble i to przeważnie w takich miejscach, które trudno objechać dookoła. Przy budowie mostu przez rzekę Sjaś okazało się, że Niemcy gęsto podminowali wszelkie dogodne zjazdy do rzeki.

Opisane powyżej charakterystyczne odmiany zapór minowych nie wyczerpują wszystkich sposobów, stosowanych w wojnie współczesnej celem powstrzymania nacierających wojsk. Należy pamiętać o tym, że Niemcy, nie spodziewając się błyskawicznego uderzenia Armii Czerwonej, stosowali uproszczoną technikę przy pracach inżynierskich. Należy spodziewać się, że w przyszłości zastosują oni zapalniki z przrządami działającymi ze zwłoką, o działaniu zarówno mechanicznym jak i chemicznym, a być może zastosują jakieś zupełnie nowe środki burzące. Do walki z nimi należy uzbroić się w przyrządy dla podслуshiwania prawie bezszelastnych mechanizmów. Należy zdwoić uwagę i udoskonalić metody wykrywania chemicznych i innych zapalników, pracujących przez dłuższy okres po założeniu. —

## TERROR NIEMIECKI W POLSCE

Organ niemieckich władz okupacyjnych w Polsce „Ostdeutsche Beobachter” donosi, że niemiecki namiestnik w Poznaniu, ostawiony Greiser, oświadczył na zebraniu członków partii NSDAP, że „polscy robotnicy przejawili taki brak pokory wobec Niemców, iż często należało stosować gwałt. Chłopi polscy nie chcieli oddawać produktów rolnych, wobec czego trzeba było uciekać się do ostrych rygorów”.

„Rola polityczna narodu polskiego — oświadczył Greiser — jest zakończona. Jest on dla Niemców siłą roboczą i niczym więcej. To, cośmy dotychczas stosowali względem Polaków — to była zabawa dziecięca”.

Greiser wzywał do dalszej rozprawy z polską ludnością. „Nie należy zapominać — ciągnął dalej Greiser — że celem naszych zarządzeń jest zabezpieczenie życiowych uprawnień Niemców. Te uprawnienia stoją zawsze i wszędzie na pierwszym planie. Ludzi, nie chcących tego zrozumieć, będziemy usuwali”.

Jak donosi „Frankfurter Zeitung”, przedstawiciel niemieckiego t. zw. „Frontu Pracy”, Derichsweiler zeznał poznańskie zakłady przemysłowe w związku ze strajkami i zaburzeniami, jakie się tam zdarzyły. W jednej fabryce Derichsweiler wystąpił z mową, w której m. in. powiedział: — Każdy Niemiec powinien odnieść się do Polaków z całą bezwzględnością. Polacy w całej pełni winni być wyszukanii dla wojennych potrzeb Niemiec. —

Hitlerowski namiestnik w prowincji gdańskiej Forster niedawno ogłosił artykuł, w którym oświadczył, że „dopóki cała ludność prowincji nie będzie się składać z Niemców, dopóty nie można mówić o tym, że jest odwołowana dla Niemiec”. Dalej Forster oświadczył, iż przeciwdziałająca germanizacji inteligencja polska jest teraz „unieszkodliwiona”, t. zn. wyteplona. Polacy, którzy będą przeciwdziałać germanizacji prowincji — groził Forster — będą „przykładnie ukarani”.

Na placu centralnym w Kutnie powieszono niedawno trzech kolejarzy „za sabotaż”. W Skarżysku rozstrzelano „za sabotaż” trzystu robotników miejscowej fabryki artyleryjskiej. W powiatach, szczególnie objętych ruchem partyzanckim, większość wsi zrównano z ziemią, a wielu mieszkańców bądź rozstrzelano, bądź powieszono za pomoc okazaną partyzantom.

## DESANT BRYTYJSKI WE FRANCJI

Lotnictwo i marynarka brytyjska dokonały 28 lutego desantu na wybrzeżu francuskim około 30 km. na północ od portu Le Havre pod Bruneval. Pod osłoną brytyjskiego dywizjonu myśliwców, z bombowców wysadzono desant spadochroniarzy. Są to specjalne oddziały, składające się wyłącznie z ochotników, umiających się wykazać stu procentową sprawnością fizyczną. Zrzucenie spadochroniarzy z jednego bombowca trwało 6 do 7-iu sekund. Jednocześnie otwarte wysadziły na ląd oddziały piechoty morskiej. Brytyjskie wojska spadochronowe wykonały całkowicie powierzone im zadanie, nisząc ośrodek niemieckich radiowysłuchów w Bruneval, który posiadał olbrzymie znaczenie dla obrony wybrzeża oraz dla nawigacji niemieckiej na Atlantyku.

Po wykonaniu zadania oddziały spadochronowe podpiły na łodziach do okrętów, po czym cały konwój wrócił bez przeszkód do Anglii.

Radio berlińskie doniosło, że desant uszedł cało, ponieważ Anglikom udało się ominąć wojska niemieckie.

Tymczasem Londyn stwierdził, że oddziały brytyjskie stoczyły walkę z garnizonom w Bruneval, opór którego przełamały, zadając Niemcom duże straty i zabierając jeńców.

## PRZEMÓWIENIE GEN. SIKORSKIEGO

Wódz Naczelny gen. Sikorski wygłosił 26 lutego w Londynie, na przyjęciu, wydanym na jego cześć przez Międzynarodową Unję Parlamentarną, przemówienie na temat sytuacji wojennej.

Gen. Sikorski omówił sytuację w Niemczech i stwierdził, że w trzecim roku wojny staje się ona trudna, zarówno pod względem wewnętrznopolitycznym, jak i gospodarczym, szczególnie o ile idzie o przemysł i transporty. Jednakże niemieckie siły zbrojne zachowały swe właściwości bojowe. Niemieckie dowództwo naczelne skupia swe wysiłki na reorganizacji rozbitych dywizji i zmusza

przemysł europejski do pracowania na rzecz Niemców. Niemcy sięgną po ostatnie swe zapasy by rzucić je na szalę wojny w 1942 r.

Prawdopodobnie wioseną ofensywa niemiecka w 1942 r. — oświadczył gen. Sikorski — skierowana będzie w dwóch kierunkach. Jedno uderzenie wymierzone będzie przez Ukrainę i Krym na Kaukaz, drugie zaś rozpocznie się w Afryce i pójdzie na Suez i Irak, w celu przecięcia połączeń między Wielką Brytanią a Persją i Indiami. Japonia podczas tego będzie się starała utrzymać w szachu Stany Zjednoczone i osłabić Chiny.

## TAM, GDZIE FORMUJE SIĘ ARMIA POLSKA

## W OAZACH AZJI ŚRODKOWEJ

Po mroźnych stepach nadwołżańskich znaleźliśmy się w krainie palącego słońca, na żywnych terenach środkowej Azji. Zanim kraj, w którym odbywany chwilowy postój, otrząśnie się z zimowego odrętwienia i przemówi do nas całym bogactwem swej roślinności i bezdziesiątletniej aury, postaramy się dać naszym czytelnikom pojęcie o jego pozycji polityczno-gospodarczej w kompleksie republik Związku Radzieckiego, jego osobliwościach etnograficznych i klimatycznych. Sprobujemy również scharakteryzować ludność tych rozległych obszarów, zarówno autochtonów, jak element napływowy, pokazać oblicze tego ludu, wśród którego wypadnie nam żyć jakiś czas. Republiki środkowo azjatyckie: Turkmenska, Uzbekka, Tadżycka i Kirgizka — zajmują obszar na zachód od morza Kaspijskiego, granicząc na wschodzie z Chinami, na południu z Iranem i Afganistanem.

Przyroda tych wielkich obszarów odznacza się niezwykłą mocą, różnorodnością i kontrastami, gdzie indziej niespotykany, od śnieżnych szczytów górskich, od lodowców — do rozpalonych bezlitosnym słońcem lotnych piasków pustyni. Spotyka się tu syberyjskie mrozy i afrykańskie upały, żyźne, kwitnące oazy i beznadziejne pustkowia.

Temperatura przeciętna wynosi zimą ponad 32 st. mrozu, latem — ponad 32 st. ciepła. Opady atmosferyczne latem są prawdziwą rzadkością.

Rzeki Azji Środkowej są prawie zupełnie niespławne, mają jednak wielkie znaczenie dla irygacji zasianych obszarów. Płynąc z wysokich gór, wody środkowych azjatyckich rzek niosą masy zynego mułu, przylem poziom wody ma najwyższe nasilenie właśnie w okresie letnich upałów, tj. podczas topnienia lodowców.

Ani kropla wody z tych rzek nie dotrą do otwartego oceanu. Najpotężniejsze arterie wodne: Syr-Darja i Amu-Darja wpadają do zamkniętego morza Aralskiego. W tych warunkach braku opadów, rolnictwo musi być prawie wyłącznie oparte o system kanałów irygacyjnych t. zw. aryków.

Walki o prawdziwy skarb tych krajów — o wodę — dochodziły w czasach odległych do istnych wojen między oddzielnymi plemionami, a i dziś jeszcze są częstokroć kością niezgody między poszczególnymi „kiszlakami” (wzgl. kołchozami).

Historycznie Azja Środkowa w ciągu wielu stuleci — jako położona między Chinami, Indjami, Egiptem i Mezopotamią — korzystała obficie z ich kultur, jednak drogi jej dalszego rozwoju hamował brak dróg wypadowych na morze otwarte.

Osiągnąwszy szczyt swego rozwoju za czasów Tamerlana (koniec XIV-go i początek XV-go w.) — Azja Środkowa została już na tym poziomie do czasów najnowszych.

Z przyłączeniem Azji Środkowej do imperium rosyjskiego (w latach osiemdziesiątych ub. wieku) stała się ona typową kolonią, dającą państwu brakujące mu produkty, jak przede wszystkim bawełnę, a dalej — skórę, wełnę, jedwab i owoce.

Obecnie zasadnicze działy gospodarstwa rolnego stanowią:

1) uprawa bawełny (systemem irygacyjnym) 2) uprawa zboża (na zboczach górskich, w sferze opadów

atmosferycznych) 3) hodowla bydła (owce, wielbłądy, kozy).

Prócz głównego artykułu — bawełny, Azja Środkowa rodzi ryż, mak, fasole, tytoń i różne owoce, jak: jabłka, gruszki, morele, brzoskwinie, migdały, melony, winogrona.

Specjalna opieka, jaką otaczana tu jest kultura bawełny, tomaczy się tendencją do uniezależnienia się od bawełny amerykańskiej, której przywóz jeszcze za czasów carskich dochodził do 100 milionów rubli rocznie.

Najpotężniejszą, najbardziej dojrzałą gospodarczo republiką jest Uzbekistan, obejmujący przeszło 1/4 całego środkowego azjatyckiego obszaru, przeszło połowę całej ludności, dwie trzecie linii kolejowych i 4/5 całej produkcji bawełny.

Zasadniczy maszyn tej republiki leży na równinach podgórskich, mając jedynie na swych granicach łańcuchy gór. Wody, spływające z tych gór, biorą początek w Kirgistanie czy Tadżykistanie, zaś na terytorium Uzbekistanu przypada ich środkowy lub końcowy bieg, a więc spokojniejszy, szerszy nurt, odpowiedniejszy dla celów irygacyjnych.

Temu właśnie zawiędziera Uzbekistan liczne swe „mlekiem i miodem płynące” oazy. W pierwszym rzędzie oazą taką jest dolina Fergany, kolejne miejsca co do płodności i bogactwa gleby zajmują: oaza Taszkentu, oazy Samarkandy i Buchar, oaza Chorzinska i Główny step, graniczący już z Kazachstanem.

Niziny charakter Uzbekistanu umożliwił bardziej staranne zbadanie terenu i eksploatację bogactw geolo-

gicznych. Nafta w okolicach Fergany, miedź w Amafjku, siarka w Szor-Su i marmur — oto obok roślinności skarby Uzbekistanu.

Oazy Uzbekistanu już od najwcześniejszej wiosny kalendarzowej toną w zieleni sadów i winnic.

Miasta republiki, położone przeważnie w centrum każdej oazy, otoczone licznymi „kiszlakami” (wieś) stanowią ośrodki kultury. Niektóre z nich jak Buchar, Samarkanda, Kokanda — istnieją ponad tysiąc lat.

W związku z wzrostem kultury rolnej w Uzbekistanie powstały również niektóre gałęzie ciężkiego przemysłu, przeważnie z zakresu maszyn rolniczych. Istnieje również pod Taszkentem wielka fabryka nawozów azotowych. Fabryki czerpią energię elektryczną z hydrostacji Czircziku (na rzece Czirczik).

Główne miasto Uzbekistanu i w ogóle Azji Środkowej, Taszkent, jest również jednym z najstarszych. Powstało ono na skrzyżowaniu starożytnych dróg z południa na północ i ze wschodu na zachód.

Po zdobyciu przez Rosjan w roku 1865, Taszkent rozrósł się znacznie lecz nie stracił swego nawskroś orientального oblicza. Obok europejskich dzielnic z okazałymi gmachami na pięknie rozplanowanych ulicach, istnieje pęchło uroku, romantyczne miasto Wschodu o krętych, wąskich zaułkach, miasto lepiank, zakamarków, meczetów i typowo wschodnich bazarów. W części europejskiej znajdują się były prywatne, lub obecne publiczne pałace: muzea, teatry, bibli-

joteki, instytuty naukowe, uniwersytet, konserwatorium, wytwórnia filmowa, urzędy i siedziba rządu republikańskiego, ultra-nowoczesny gmach „Sownarkomu”. — W starym mieście — liczne herbaciarnie („czaj-chona”), w których Uzbek odbywa swój obowiązkowy „keif” pijąc z namaszczeniem zieloną herbatę (kok-czaj) z głębokich miseczek (pjale). Dalej nieskończone szeregi warsztatów, w których rzemieślnicy pod gołym niebem uprawiają swe rzemiosła: naprawę obuwia, lutowanie naczyń, tokarstwo i t. p.

Liczne bazy dostarczają ludności owoców, mięsa i jarzyn z okolicznych „kiszlaków” (wolny handel). Okoliczne miasteczka i wsie, mimo „obowiązkowe” europejskie (nieraz aż zbyt okazałe) gmachy szkół i urzędów — to typowo wschodnie malowniczość zakątki. Drogi w związku z motoryzacją, nieco zahamowaną obecnie przez wojnę, są na ogół dobre, przeważnie asfaltowane.

Długotrwałe suche lato nie odbija się na roślinności, jednak nieznosny pył w dniu upalne daje się bardzo we znaki mieszkańcom.

Miasta sennie w godzinach przedobiednich, ożywiają się dopiero pod wieczór. W odróżnieniu np. od Turkmenu — w Uzbekistanie wieczory i noce są chłodne i dają świetny wypoczynek po skwarnym dniu, kiedy to w słońcu termometr wskazuje nieraz ponad 60 stopni.

Innym razem pomówimy o ludności Uzbekistanu, o autochtonach — Uzbekach i ludności napływowej.

## STRATEGIA NA PACYFIKU

Charakterystyczną cechą wojny na Pacyfiku są olbrzymie przestrzenie, na których rozgrywa się działania wojenne i olbrzymie odległości, dzielące teatr wojny od macierzystych terenów państw sprzymierzonych. I tak przestrzeń dzieląca Stany Zjednoczone od Indji Holenderskich wynosi 7.300 km. Z Ameryki do wyspy Hawaj jest 7.300 km. do Nowej Zelandii 9.505 km, a do Sydney w Australii — 10.000 km. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że nowoczesny szybki okręt wojenny w przeciągu doby przebywa przestrzeń około 700 km, a handlowy konwój zaledwie około połowy tej przestrzeni, rozumie się trudności, jakie mają do pokonania Stany Zjednoczone w dostarczaniu posiłków w ludziach i materiale wojennym na zagrożone tereny. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania prowadzić muszą działania wojenne, względnie wspierać prowadzenie tych działań na wielu frontach, rozdrabniać muszą swe siły na akcję w Europie, Afryce i Azji podczas gdy Japonia skupić może całą swą potęgę na jednym teatrze wojny i wybrać najdogodniejsze miejsce do uderzenia. Stąd przewaga chwilowa tego państwa nad siłami sprzymierzonych demokracji.

Japonia od wielu lat planowała agresję i przygotowywała się do niej starannie. Korzystając z upadku Francji, zajęła najważniejszą część Indochin, stwarzając sobie w ten sposób dogodną bazę wypadową do natarcia na Malaje i Singapor. Największym

osiągnięciem strategicznym Japonii było bezwzględnie zneutralizowanie potężnej morskiej bazy brytyjskiej, Singapora, zajmującego stanowisko kluczowe dla komunikacji między oceanami Indyjskim i Spokojnym. Rozmiar atakowanych terenów utrudniają ich obronę. Archipelag Malajski, czyli t. zw. Indie Holenderskie składa się z wielu wysp, z których niektóre posiadają dużą powierzchnię i tak Borneo liczy 280, a Sumatra 150 tys. mil kwadratowych powierzchni. Długość wybrzeży wyspy Borneo wynosi 10.600 km. Ochrona takich przestrzeni przed desantami jest oczywiście niezmiernie trudna. W miarę jednak jak wojna przesuwają się na południe, a Japończycy zajmują coraz więcej terenów, następuje przesłanianie sytuacji walczących stron. Coraz więcej czynników, które dotychczas utrudniały akcję Stanom Zjednoczonym, kierować się będzie przeciw Japonii.

Teraz Japończycy będą musieli bronić zdobytych terenów i opanowywać trudności, związane z rozległością terenów. Teraz ich transporty będą musiały pokonywać znaczne odległości i będą narażane na niebezpieczeństwa ze strony floty i lotnictwa sprzymierzonych. Siły morskie japońskie będą się wykruszać, a potęga demokracji wzrastać będzie z każdą godziną.

Jak to stwierdził prezydent Roosevelt w swym ostatnim przemówieniu, Japończycy chcieli odciąć Amerykę i Wielką Brytanię od dróg komuni-

kacyjnych do zagrożonych terenów. Od tego czy wielkie demokracje zdolają te szlaki utrzymać — a mogą i muszą je utrzymać — zależy wynik wojny na Pacyfiku. Po zakończeniu wojny w Europie, co jest pierwszym zadaniem państw bloku wolności, sprzymierzonych całą swą, wielokrotnie zwiększoną w porównaniu do chwili obecnej potęgę, rzucą na zaborczy Nippon. Zjednoczone marynarki anglo-saskiego świata pogrążą na dzień mórz Flotę japońską. Setki dywizjonów bombowych zniszczą ich miasta i fabryki, a lądowa ofensywa, podjęta z terenów Indji i Chin dokończy dzieła wyzwolenia i zemsty. Nastanie wówczas koniec imperializmu kraju wschodzącego słońca, będącego azjatyckim odpowiednikiem zaborczości pruskiej.

Z. R.

## „Ulan Zawołżański”

Pomimo wyjątkowo ciężkich warunków życia i pracy w położonym wśród lasów garnizonie K. grupa ulanów 7 Dywizjonu Kawalerii potrafiła doskonale wykorzystywać nieznaczne chwile odpoczynku. Dowodem tego jest ukazanie się dwóch numerów pisma pod tytułem „Ulan Zawołżański”. Początki jego były takie same, jak wszystkich pism żołnierskich: poszukiwanie najniebezpieczniejszych materiałów technicznych, wędrowka od namiotu do namiotu dla znalezienia stołu do pisania i t. p. i t. p.

Treść „Ułana Zawołżańskiego” jest interesująca i dobrze dobrana.

# Przyjazd polskich lotników z Rosji do Anglii

W porcie ruch normalny. Praca wre. O wojnie świadczy tylko przyspieszone tempo, poza tym panuje wszędzie absolutny spokój. Port był swego czasu wielokrotnie „rabany” przez bombowce niemieckie. Trafienia były jednak daleko poza portem, zniszczone są częściowo domy w dzielnicy robotniczej — to wszystko.

Pluton honorowy z polskiej eskadry balonowej w pełnym ekwipunku polowym, w hełmach z orzełkami, pod dowództwem oficera ustawił się lewym skrzydłem do mola na powitanie kolegów zdążających z tak daleka, by uzupełnić szeregi lotników walczących w Anglii. Oprócz plutonu honorowego widać Zastępcę Inspektora Polskich Sił Powietrznych. Dalej kilku wyższych i niższych stopniem oficerów lotnictwa angielskiego i polskiego.

W jakimś momencie zbliża się do mola statek na którym widzimy sylwetki ludzi w strojach cywilnych, wojskowych i cywilno-wojskowych. Oczy wszystkich z natężeniem wpiły się w nadpływający statek i w postaci na nim zgrupowane. W miarę zmniejszania się odległości rozpoznajemy ogaryzale od wiatrów twarze. Tylko oczy śmieją się im, a ręce przyjaźnie powiewają w powietrzu. Poza tym powaga i spokój ciężkich, a przetrzymanych bez załamania przeżyć już z daleka dziwnie od nich biją.

Statek dobił do mola. Pomost spuszczone.

Pluton honorowy prezentuje broń, salutując przybyłych z daleka kolegów. Lotnicy schodzą dwójkami. Idą

równym, miarowym krokiem żołnierskim.

Twarze poważne, skupione, Czuje się ich powściągnięte wzruszenie, że są tutaj z nami. Niektórzy są w płaszczach żołnierskich i furazerkach. Inni w płaszczach cywilnych i kepi na głowach. Wszyscy niemal mają większe lub mniejsze polskie orzełki, niektórzy małe odznaki pilota.

Mimo lichego i różnolitego ich stroju, jak i niesionych mniejszych lub większych tobołków — odrazu widać, że to polski żołnierz, lotnik. Duma żołnierska bije nie tylko z ich twarzy, bije i z całej postawy — są to weterani wypróbowani i niezłamani.

Serca nam łopocą i chciałyby wyskoczyć a na ich powitanie, a i oni swe serca niosą, zda się na dłońiach. Gorące są te serca i wierne.

Przeszli.

Na peronie dworca czeka pociąg, który ma ich odwieść do nowego miejsca pobytu, odwieść do polskich szeregów lotniczych. Ustawili się przed pociągami w czteroszerzgu. Na przeciw ustawili się pluton honorowy — oficerowie angielscy i polscy.

W krótkich żołnierskich i bardzo ciepłych słowach wita ich Zastępca Inspektora P. S. P. Podnosi niezłomność ich ducha. Pluton honorowy prezentuje znowu broń. Pada trzykrotny, gromki okrzyk „Niech żyje Polska”, potem „Niech żyje Wielka Brytania”.

Następnie w krótkich słowach w języku angielskim wita ich pułkownik lotnictwa angielskiego, Komendant stacji, któremu nowoprzybyli lotnicy polscy mają przedsięwzięcie podlegać. W mowie podnosi głęboką i szczerą więź łączącą lotników angielskich i polskich i ich wspólną walkę z wrogiem.

Łzy kręcą się nam w oczach. Łzy są widoczne i w oczach przybyłych z Rosji lotników. Atmosfera serdeczna i głęboko patriotyczna zatacza, zda się, swe kręgi nie tylko w naszym gronie, ale rozprzestrzenia się gdzieś daleko w świat i łączy wszystkich Polaków jedną silną więzią, mocą niezłomną.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

## ZSTĄP, DUCHU MOCY

Zstąp, duchu mocy,  
Wzmóż nasze siły  
Nad rozum, nad uciecie,  
Ponad kobiecy i męski płacz,  
Wzmóż nasze siły  
Nad bratnie mogiły,  
Nad rozpacz sierot i wdów,  
Nad wygrzyzone gazem rany,  
Nad niepokój nagłych nalotów,  
Nad lęk, gdy ktoś do śmierci nie gotów  
I jeszcze pragnie ust kochanych —  
Patrz:

Nadludzkiej poddani próbie,  
Tylekroć zaprawieni w cierpieniu,  
Stawimy czoło idącej zgnbie,  
Walczymy o siebie i świat.

Wzmóż nasze siły  
Nad wszelkie męczeństwo,  
Ponad znużenie  
I okrucieństwo  
I całą litanię trudów,  
Daj nam ściśnięte szczęśli,  
Kamienną wytrwałość:  
Nie wypuścimy z ręki  
Sztandaru ludów.

Wzmóż nas do końca  
Tę wojnę wygrać musimy.  
Tej jesieni, tej zimy  
Albo za wiele lat,  
Wzmóż nas nad śmierć i życie,  
Musimy bić się,  
Musimy bić się,  
Do ostatniego dnia  
I do ostatniej nocy,  
Nad rozum, nad uciecie,  
Nad wszystkie mogiły.

Zstąp, duchu mocy,  
Wzmóż nasze siły,

Wydaje Wojskowe Biuro Propagandy i Oświaty Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 11—13ej.

Tłoczono w Drukarni Polowej Polsk. Sił Zbrojnych w ZSRR.

Pieczano w Polewej Tipografii Polskiej Armii w SSSR.

## Poszukiwanie rodzin

Wyjaśniamy Czytelnikom, że spowodu szczupłości numerów naszej wojskowej gazety „Orzeł Biały” nie prowadził i nie będzie prowadzić działu poszukiwań osób zaginionych. Listy z prośbami o umieszczenie nazwisk poszukiwanych prosimy kierować nie do nas, lecz do gazety „Polska”, organ Ambasady R. P. w Kujbyszewie.

## UŚMIECHNIJ SIĘ

### PAN PIECYK MA GŁOS

Każden jeden z nas, chtóren obecnie w wojskowym stanie się znajduje, wie, że jego prawo być człowiekiem wytrzymałym i zahartowanym na żelazo-beton. Bo to, proszę państwa, cacy-cacy — a tu — patrzysz — wojenne działanie wybucha i takim prawem idzie z ofiynny na front.

Plecak, chlebak, pasy, zawiasy, ładownice, manierki — wszystko to swoją wagę posiada, a dodawszy do tego angielską miednicę na głowie i także samo sprzęt ogniostzałowy w charakterze karabina z bagnetem i wiązanki granatów — cały ten majdan na sobie taskać, — to nie w kij dmuchał. Bez zaprawy fizyczno-kulturalnej człowiek nie da rady. Osobliwie jeżeli przyjdzie się przez gorące okolice pyrać, na ten przykład przez pustynie Sahary, gdzie płaszek-strus własne jajka w piasku na twardo gotuje.

To też nasze naczalstwo już z góry póki-co nas obyczajają i trenuje na różne temperatury klimatyczne. Na przykład w czałowskiej guberni w największy hyc (50 stopni mrozu w cieniu) w pałatkach się kimało, a tera wtranzolili nas do samej Azji odrośdkowej, gdzie Mahomet djhabł „dobranoc” mówi. Tu znowuś całkiem inna para kaloszy. Póki-co jeszcze całkiem niezgorsze letnisko to całe nasze miejsce postoju, bardzo mnie podwarszawski Jadwisin przypomina, bo takżesamo

komunikacja kiepska i szosa nieodpowiedzialna.

Ale niech się tylko prawdziwe lato wyklaruje — to marne nasze widoki! Będziem w tym parowie szwicać jak w parowym kotle. Podobnież mamy fasować drelichy, pomysł nie-lichy.

Z drugiego boku znowuś tu u nas wachy czyli wody, faktycznie na lekarstwo nie znajdziesz i takim prawem o suchym pysku człowiek zmuszonem jest egzestować.

Z myciem prawdziwa draka codziennie się uskutecznia, a co do picia, też łatwiej o „oczyszczoną” (na 45 procent), niż o czystą przegotowaną.

W ten deseń właśnie bractwo od wody się odzwyeczają, do upałów się przzyeczają i tylko patrzeć jak wielbłąd będzie przy nas frajerem. Nawet jego garb nam nie zaimponuje, jak cały angielski fasunek załadujem na siebie w marszu.

Nie jestem ten człowiekiem, żeby za wrożkę — kabalarę we wojsku służyć, ale jedno wiem: gdzie taki w garby szarpany bezdymny statek pustyni nie przejdzie, tam my — żołnierzyki polskie — przejdziemy suchą nogą, śpiewając.

Mamy już zaprawę, mamy ządęcie, mamy gaz i mamy tę naszą polską zawziętość we wnętrzu.

Więc — jak pragnę pana Wiecha w Warszawie uściskać — dojdziemy!!

Wuj Tom

# KRONIKA POLITYCZNA

Wojska sowieckie kontynuują natarcie, posuwając się powoli ale systematycznie naprzód. Najsilniejsze uderzenie rozwija się na froncie północnym i południowym. Ofensywa marszałka Timoszenki idzie w trzech kierunkach: na Zagłbie Donieckie, na Dniepr oraz na Krym. Pod Tanagergiem Rosjanie powtórzyli manewr, który w swoim czasie wykonali Niemcy, wysadzając, przy pomocy szałków, desant na tyłach wojsk niemieckich.

Bardzo zacięty charakter mają walki pod Leningradem, gdzie Hitler rzucił do boju swe rezerwy dywizje. Osaczona 16 armia niemiecka pod Staraja Russa broni się rozpaczliwie. Los 16 armii wydaje się być przesądzony ze względu na odcięcie wojsk gen. von Buscha od baz zaopatrzenia. Jeniec niemiecki, wzięty do niewoli pod Staraja Russa zeznał, że odczuwa się już dotkliwy brak amunicji. Po-

ważnie zagrożony jest Smoleńsk. Uderzenie wojsk sowieckich na to miasto przypomina rozwarłe nożyce.

Japończycy przystąpili do wielkiej ofensywy na Jawę. W nocy z 28 lutego na 1 marca wojska japońskie, w sile 4 dywizji, łądowały w trzech miejscach na Jawie: w prowincji Bantan, nad zatoką Indramaya i pod Ranban. Mimo zaciętego oporu wojsk sprzymierzonych, nieprzyjacielskie kolony desantowe posunęły się na 35 km. w głąb wyspy. Japończycy ponoszą jednakże wielkie straty. Jedną z kolumn, która nacierała na ważny punkt strategiczny Subag została odparta z ciężkimi dłań stratami. Japończycy dotarli na odległość 100 km. od Bandung, gdzie znajduje się kwatery główna wojsk sprzymierzonych.

Desant japoński na Jawie poprzedzony był wielką bitwą morską. Japończycy wysłali na Jawę 40 transpor-

towneów, wiozących wojska, które eskortowane były przez 20 okrętów wojennych. Marynarka i lotnictwo państw sprzymierzonych wyruszyły na spotkanie konwoju nieprzyjacielskiego. Zatopiono 15 transportowców japońskich i uszkodzono 6. Spośród eskorty japońskiej zatopiono jeden wielki krążownik, dwa małe i trzy kontrtorpedowce. Sprzymierzeni stracili dwa krążowniki holenderskie i jeden kontrtorpedowiec.

Równocześnie Japończycy przygotowują natarcie na stolicę Birmy Rangoon, punkt wyjściowy t. zw. drogi birmeńskiej, którą idą dostawy dla Chin. Japończycy gromadzą silne rezerwy nad rzeką Sittang. Anglicy zgromadzili dla odparcia ofensywy japońskiej 15 dywizji w rejonie Mandalay, Lashio, oraz nad granicą Birmy i Chin. Do Birmy przybyły również oddziały chińskie marsz. Czang Kai Szeka.